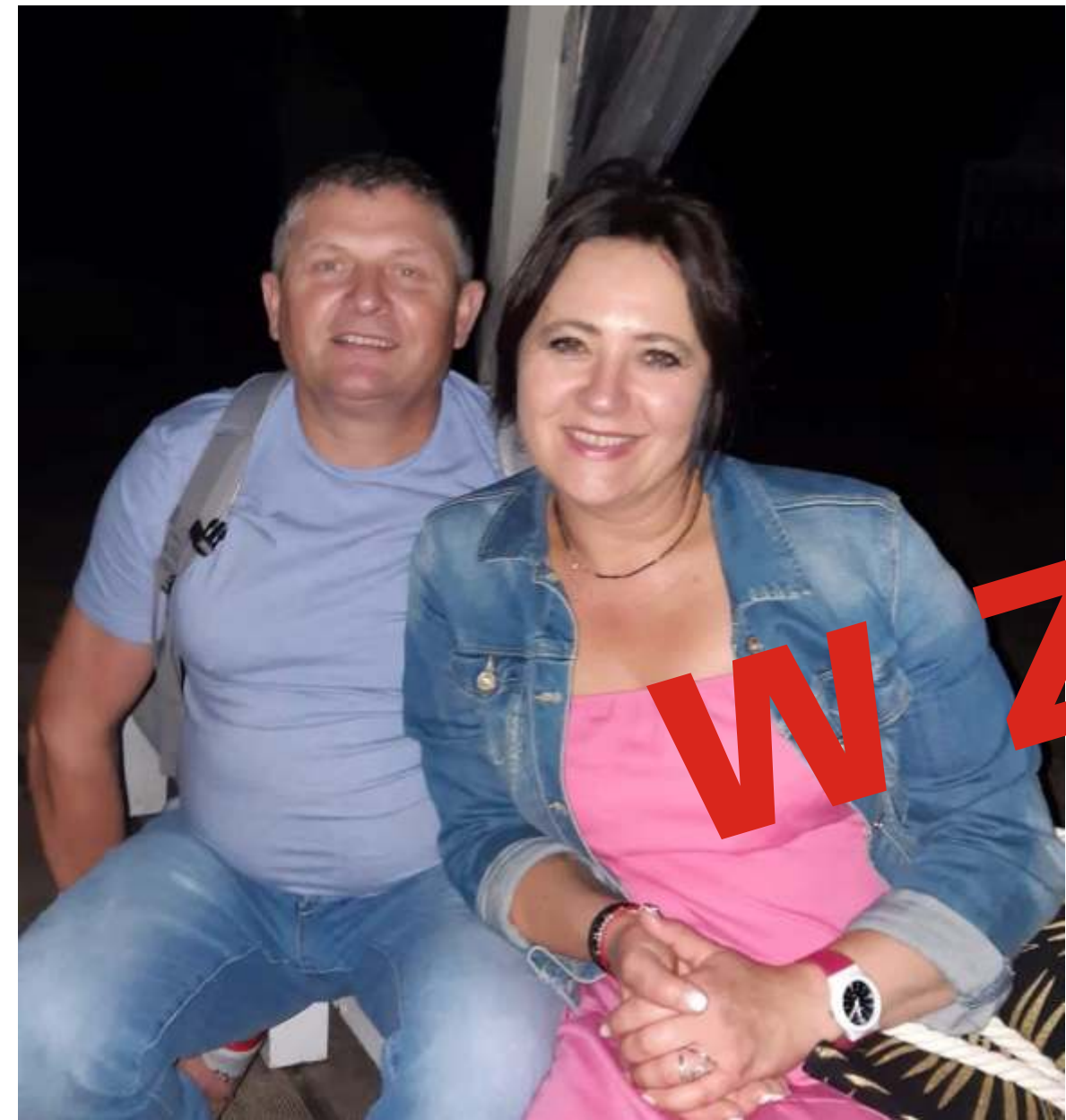


Ewa Kulińska kobietą idealną

Jeszcze zdarzają się szczęściarze na tym świecie

O idealnej kobiecie marzy chyba każdy mężczyzna. Znaleźnienie ideału nie jest wcale czymś prostym. Są jednak szczęśliwcy, którym udało się taki znaleźć. Do szczęśliwców bez wątpienia należy czytelnik naszej gazety, Grzegorz Kuliński. Jego żona, Ewa (z domu Kaniewska), jest, jak dowiedzieliśmy się z listu Kulińskiego, chodzącym ideałem. Z okazji zbliżającej się 20-tej rocznicy ślubu postanowiliśmy opublikować panegiryczny list naszego czytelnika, w którym opiewa on uroki damy swojego serca. Być może list Grzegorza zainspiruje i innych czytelników gazety i w tym szczególnym dla Pań dniu, Dniu Kobiet, powiedzą swoim wybrankom to, co one tak bardzo chciałaby usłyszeć. „Moja żona jest chodzącym ideałem. Wybaczcie mi, droga Redakcjo, ale muszę się tym pochwalić. Muszę opowiedzieć, że żyję pod jednym dachem z aniołem, mało tego, śpię z tym aniołem w jednym łóżku, przykrywamy się jedną pierzyną! Mój anioł mnie rozumie. Ewa wie, że jak przyjdę do domu po spotkaniu z kolegami to mam prawo być lekko wstawiony. Mogę wtedy opowiadać brzydkie żarty i spoglądać na nią lubieżnym wzrokiem. Moja żona rozumie mnie i nie krzyczy, gdy zamiast do szafy, kładę moje spodnie i koszule na fotelu czy łóżku. Nie obraża się, gdy zostawiam jej ślady spoconych stóp na świeżo umytej podłodze. A nawet jeśli



Czyż tak nie wygląda anioł?"

lysiny na głowie. Choć z każdym rokiem słyszę gorzej, mówiąc prościej głuchnę, nie straciłem w jej oczach. Wręcz przeciwnie, gdy na mnie patrzy, zauważam, że ciągle błyszczą jej się oczy, wciąż mówi do mnie: mój ty macho! Sama zaś jest piękna jak w chwili, w której ją poznałem. Ma figurę osiemnastolatki, piękne, lśniące włosy, zadbane paznokcie, proste i białe zęby. Takiej żony zazdroścą mi wszyscy koledzy. Ewa nie chodzi, a jedynie tanecznym krokiem unosi się w powietrzu. Ewa nie je, jak zwykli

śmiertelnicy, ale delektuje się pożywieniem. Nawet wtedy, gdy gryzie kanapkę, wygląda elegancko. Z takim wdziękiem, który cechuje moją żonę, to trzeba się urodzić. Ewa pięknie pachnie. Gdy nie ma jej w domu, lubię przytulać się do jej ubrań. Co ciekawe, moja żona pachnie przyjemnie nawet wtedy, gdy przez dwa dni się nie myje. Widocznie ma jakieś sekrety, ale za ową tajemniczość też ją kocham. Moja idealna żona wspaniale gotuje. Takich obiadów, jakie potrafi zrobić, to nikt nigdy nie jadt. Uwielbiam pulpeciki

mojej Ewy. Za te pulpeciki, moją ulubioną potrawę, jestem dla niej w stanie nawet w ogień skoczyć. A rękę dałbym sobie odciąć za jej pomidorówkę. Ewa Kulińska, kobieta idealna, nie ma wad. Albo przynajmniej w tej chwili żadnej z nich sobie nie przypominam. Nawet gdyby miała jakieś małe skazy na charakterze byłaby dla mnie kobietą idealną w dalszym ciągu. Dlaczego? Pewnie dlatego, że ją kocham jak szaleniec."



www.twojakoszulka.eu

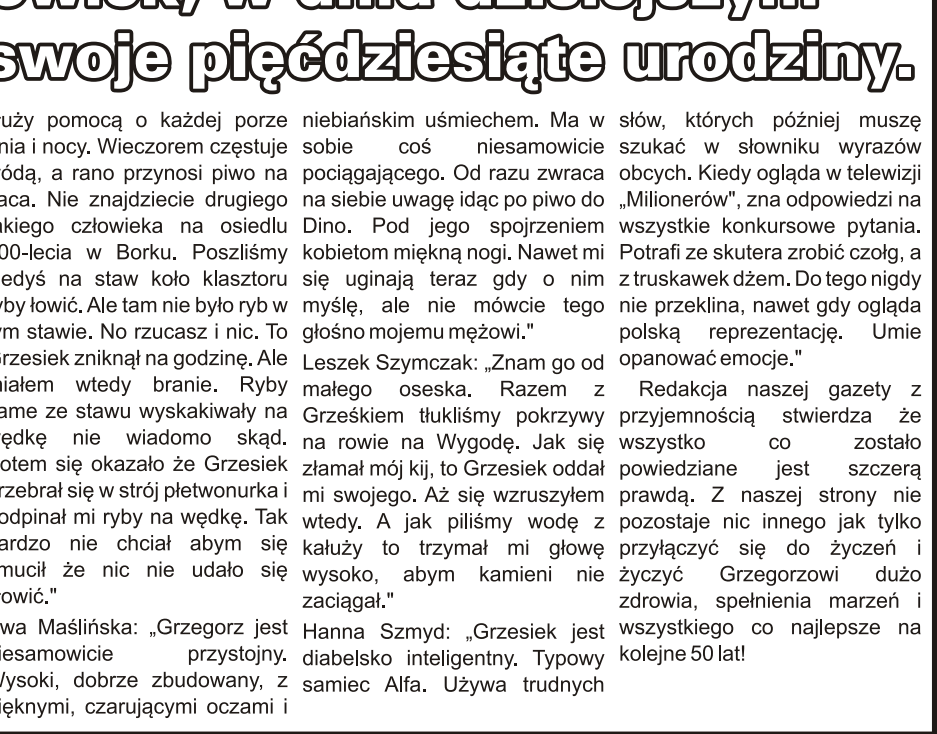
www.twojakoszulka.eu

www.twojakoszulka.eu

www.twojakoszulka.eu



Już jutro w gazecie
Magazyn Sportowy
Nowy Magazyn Gwiazdy



Złotówka starsza niż mogło by się wydawać. Historia polskiego złotego.

Raczej nikt z nas nie zastanawia się na co dzień, jaką historię ma nasza waluta – złoty polski. Zaskoczeniem dla niektórych będzie fakt, że pojawiła się ona już ponad 500 lat temu – czyli wówczas, gdy jeszcze nie było dolara i euro. Kiedy pojawił się nasz złoty? Po raz pierwszy „złoty” pojawił się w XIV wieku. Nie była to jednak nasza waluta, ponieważ tym mianem określano pieniądze wykonane ze złota, których używano na terenie Polski. Narodziny waluty wiąże się z okresem po odkryciu Ameryki i wielkich wypraw geograficznych, kiedy to wiele państw

europejskich potrzebując materiałów do budowy statków, zamawia je u nas. Polska gospodarka wówczas się bardzo prężnie rozwijała, a posłowie na sejmie piotrkowskim w 1496 roku postanowili uporządkować kwestie monetarną i wprowadzili właśnie polskiego złotego, który wówczas miał kosztować 30 srebrnych groszy. Ciekawe jest to, że na początku złoty był tylko i wyłącznie jednostką obrachunkową, a pierwszą „fizyczną” monetę o tym nominale wybito za czasów Zygmunta Augusta w 1564 roku.

Ajak powstały banknoty? Powstanie pieniędzy papierowych – banknotów zawdzięczamy powstaniu kościuszkowskiemu. Ponieważ powołana Komisja Skarbowa nie miała wystarczająco kruszców, by wybić monety i ratując się wydrukowała pierwsze w dziejach RP banknoty – stało się to 8 czerwca 1794 roku. Pierwsze banknoty miały nominały: 5, 10, 25, 50, 100, 500 i 1000 złotych. Zostały one bardzo źle przyjęte – społeczeństwo nie ufało pieniądзом papierowemu, wykonanym z bezwartościowego materiału.



Tymf (złoty) Jana Kazimierza z 1663 r.

Czy na pewno chodzi o ratowanie wieży, czy ktoś chce zrobić wielki interes kosztem słynnego zabytku?

„Krzywy” hotel

Jak poinformowała jedna z włoskich agencji prasowych, władze włoskiego miasta Piza wpadli na dość nietypowy sposób próby ratowania słynnej Krzywej Wieży.

Ponieważ coroczny koszt zachowania wieży w odpowiedniej i bezpiecznej pozycji, to ponad 50 milionów euro, postanowili oni wynająć wieżę prywatnej firmie, która w zamian ma sfinansować renowację wieży.

Takim obrotem sprawy oburzeni są miłośnicy miasta, mieszkańcy jak i turyści. W związku z otwarciem hotelu wieża została by zamykana dla zwiedzania od środka przez turystów oraz na jej powierzchni miałyby być urządzane koncerty. Władze miasta zamykają przybyć duży podświetlany baner miłośników miasta z całego świata.

Opozycja w próbie ratowania



zabytku prywatnymi pieniędzmi, widzi chęć jednego z symboli Włoch przez światowego lidera w branży turystycznej i w tej sprawie BOR dofinansuje projekt. Wskazuje na zagrożenie - BOR ma chronić, a sam potrzebuje pomocy. Brakuje ludzi i pieniędzy. Według MSW zaproponowane zmiany stworzą podstawy do opracowania nowej szczegółowej struktury organizacyjnej Biura. Resort ujawnił, że w całym BOR jest 2240 etatów.

To może być niezapomniana noc. Tysiące spadających gwiazd

Maksimum roju Perseidów, czyli nawet 100 spadających gwiazd na godzinę, czeka miłośników astronomii w nocy ze środy na czwartek.

Potężny rozblysk słoneczny, jaki zafundował Polakom zorzę, objawił się niezwykle kolorami także na południowej półkuli. We wtorek rano na niebie nad Nową Południową Walią w Australii można było oglądać niezwykle spektakl zwany aurą australis.

W tym roku warunki sprzyjają obserwatorom, bo sierpniowe noce są ciepłe i bezchmurne, a w obserwacjach nie będzie przeszkadzał Księżyc - pojawi się na niebie dopiero na kilkanaście minut przed wschodem Słońca.

To, co wydaje nam się spadającą gwiazdą, w rzeczywistości jest zaledwie drobiną pyłu, często nie większą od ziarenka piachu. Wpada ona w ziemską atmosferę i na skutek tarcia o nią rozgrzewa się, ulega spaleni, a ślad takiego procesu obserwujemy na niebie jako krótkotrwały, szybki błysk.

Aktywność meteorów w miastach nie jest tak widoczna, bo znikają one w lunie miasta, ale te najjaśniejsze, najbardziej atrakcyjne, z pewnością są widoczne. Można iść do parku, usiąść na skwerze czy placu, pójść na dach czy balkon i cierpliwie wpatrywać się w stronę nieba.



Czy Watykan to najmniejsze państwo na świecie?

Sealandia



Powierzchnia Watykanu wynosi jedynie 0,44 km kwadratowe. Wydaje się, że mniejszego państwa być nie może, a jednak. Sealandia jest quasi-państwem (nieuznanym) leżącym na Morzu Północnym tuż za wodami terytorialnymi Wielkiej Brytanii na dawnej betonowej platformie przeciwlotniczej o wymiarach 40 x 140 m (0,0056 km kwadratowe). Jej założycielem (2 wrzesień 1967) jest książę Roy Bates, który postanowił zamieszkać na wodach międzynarodowych, poza jurysdykcją brytyjską, by jego radio (Radio Essex) mogło działać legalnie. Platforma została ogłoszona państwem, na co żaden minister spraw zagranicznych specjalnie nie zareagował. Sealandia posiada własną flagę, hymn, godło, walutę (dolar sealandzki), znaczki pocztowe a nawet konstytucję! Wydaje paszporty oraz prawa jazdy. Jest idealnym miejscem do łamania "cyberprawa". Przekonał się o tym Sean Hastings, który zainstalował na platformie swoje serwery, uciekając tym samym od jakiegokolwiek kontroli. Szwedzcy piraci zamierzają wykorzystać Sealandię do nielegalnego udostępniania najnowszych filmów, gier, muzyki.

Palenie papierosów zabija rocznie 6 milionów ludzi na świecie - alarmuje w opublikowanym we wtorek raporcie Światowa Organizacja Zdrowia (WHO).

Niby wszyscy wiedzą a jednak miliony palą

W raporcie zatytułowanym "The Global Tobacco Epidemic 2015" WHO stwierdza, że zbyt mało rządów wykorzystuje podatki nakładane na wyroby tytoniowe w celu np. odradzania ludziom palenia, czy pomagania im w zerwaniu z nałogiem. Oenzetowska agenda rekomenduje, by 75 proc. ceny paczki papierosów stanowiła akcyza.

Według WHO na świecie co sześć sekund umiera osoba w wyniku chorób związanych z paleniem, czyli co roku jest to

około 6 milionów ludzi. Jak się przewiduje, do roku 2030 liczba ta może wzrosnąć do 8 milionów ludzi, jeśli nie zostaną podjęte konieczne kroki w celu opanowania - jak to ujmie WHO - tytoniowej epidemii. Na świecie jest około miliarda palaczy. Wiele państw ma wyjątkowo niskie stawki akcyzy na tytoń, a niektóre nie mają wcale takiego podatku.

Tytoń jest jednym z czterech głównych czynników ryzyka występowania chorób niezakaźnych, w tym głównie nowotworów, chorób sercowo-



naczyniowych i krążeniowych, chorób płuc i cukrzycy. W 2012 r. z powodu chorób tych zmarło 16 milionów ludzi poniżej 70. roku życia, przy czym ponad 80 proc. pochodziło z państw biednych lub o średnim dochodzie.

Spada sprzedaż alkoholu

Wzrost liczby marek i rodzaj alkoholi przyczynił się do dużego spadku sprzedaży mocnych alkoholi w naszym kraju. Producenci wódki robią co mogą by zahamować odpływ zysków.

Według danych firmy Milsen, w pierwszym półroczu bieżącego roku sprzedaż detaliczna wódki zmalała w ujęciu ilościowym

o 3,8 proc. Wartościowo wzrosła jednak o 2,6 proc., co jest związane z podwyżką akcyzy. Sprzedaje się też coraz więcej mniejszych opakowań. Według prognoz w przyszłym roku rynek wódki może się skurczyć nawet o 10 proc. Dla wielu sprzedawców alkoholu ratunkiem staje się sprzedaż piwa.



Jeden kraj, a jak różne spojrzenie na to co osiągnęliśmy przez ostatnią dekadę. Gdzie ta „Polska w ruinie”?

Hasło promowane przez jedną z partii politycznych "Polska w ruinie" przyniosło niespodziewany efekt i mobilizację Polaków. Pojawiające się coraz częściej w przestrzeni publicznej wypowiedzi na temat rzekomo zrujnowanej Polski, spowodowało powstanie wielu memów internetowych i grup na Facebooku. Zebrały już one ponad 100 tys. polubień i ciągle zyskują na popularności. Wielu z internautów poczuło się urażonych.

Poruszenie to ma na celu pokazanie, że pesymistyczne wypowiedzi polityków czasami dalekie są od rzeczywistości. Autorzy akcji niezgadający się z propagandą polityków prze-

konują, że "Polska pięknieje, ciągle się zmienia i idzie ku nowoczesności".

Polska pięknieje nie tylko w dużych miastach, ale też w całym kraju, w ciągu ostatnich lat zmieniła się nie do poznania, co widać słysząc i czuć.

Internauci twórczo przedstawiają swoją opinie na ten temat.



Siła z kosmosu, a może palec Boży?

Odkryta moc z nieba

Słynny ośrodek badawczy CSADB pod Genewą ogłosił, że jego naukowcy pracujący przy Wielkim Zderzaczu Hadronów, potwierdzili istnienie mocy nowej nieznannej dotąd mocy. W swojej naturze moc ta jest porównywalna z tą opisaną w słynnym filmie „Gwiezdne Wojny” Zawilości jej działania na

stronie CERN tłumaczył teoretyk Dave vaderi z uniwersytetu Mos Eisley. Ogólnie polega ona na przekazywaniu dużej ilości energii za pomocą transponderów umieszczonych w kosmosie, akumulowanej w umyśle wysyłającego. Na ile przydatna okaże się moc tej siły okaże się po przeprowadzeniu dokładniejszych badań.



Rajd niemieckiej emerytki po autostradzie.

60 kilometrów pod prąd

Nawet nie wiedziała jak i gdzie wjechała na autostradę. Pokonała pod prąd prawie 60 kilometrów. 78-ltnia emerytka z Niemiec próbowała w ten sposób wrócić do kraju. Na szczęście nie doszło do tragedii i skończyło się tylko na mandacie.

Emerytka była przekonana, że jedzie prawym, "wolnym" pasem ruchu. W rzeczywistości jechała pasem "szybkim" - wprost na jadące z naprzeciwka samochody. Na domiar złego - nie miała nawet włączonych świateł.

Kobieta najprawdopodobniej wjechała na autostradę A2 w Łodzi i jechała na zachód. Problem w tym, że wjechała nie na ten pas - mówi mł. insp. Adam Niezgódka z wielkopolskiej policji.



Samochód 78-ltniej Niemki został zatrzymany przez policję w środę przed godziną 6 rano. Była wtedy w pobliżu węzła Dąbie - 60 kilometrów od Łodzi. Kierująca powiedziała, że od pewnego czasu miała świadomość, że jedzie pod prąd. Kontynuowała jazdę licząc, że

niedługo będzie mogła zjechać z autostrady - dodaje mł. insp.

Policjanci dali jej stuzłotowy mandat i pomogli jej opuścić autostradę. Potem kobieta ruszyła w dalszą drogę do Niemiec. Już po właściwej stronie autostrady - dodaje policjant.